b.r. (1789)

Do Stanów z okoliczności uchwały stu tysięcy wojska.

DO STANÓW

Z okoliczności Uchwały Sto Tyſięcy WOYSKA.

Arma Viri! ferte arma. Virgil:

JUż los Polſki na woli obcéy nie ieſt więcéy,
Już na obronę ſwoię ma rąk ſto tyſięcy:
Zgodnym wyrokiem Orła i bratniey Pogoni,
Cały Naród ſwą całość zaſadza na broni:
Próżno Nas teraz wſzelka przewaga zaſtraſza,
Liczny zamach Polſkiego wſtrzyma ią pałaſza.
Poznał Rodak ſwą dzielność, niechce więcey ſłużyć,
Chce ſam rządzić nad ſobą, chce ſiły ſwéy użyć.
O miłości! o chwało kochaney Oyczyzny!
Dla Ciebie idą wſzyſcy na rany, na blizny,
Dla Ciebie ofiaruią życie i maiątki!
Szczęśliwy będzie koniec, gdy takie poozątki.

Tyſiąc

Tyſiąc Narod miał woien, lecz iak długo ſtoi,
Nie widział ieſzcze Woyſka tak licznego w zbroi:
I chociaż w tylu klęſkach, w tylu nędzach brodził,
Nigdy ſię tak wſpaniale jak teraz nie zgodził.
Nieſzczęścia ſą naylepſze Narodów Miſtrzynie!
Czuł to każdy i widział, że Oyczyzna ginie:
Zewſząd ią przemoc, zewſząd nieſzczęśliwość ściſka,
Dumny Sąſiad haniebne z Nas czyni igrzyſka,
Drze Nas chciwość, którey nic nigdy nie naſyci,
Bytność ſama na ſłabey zawieſzona nici.
Do pewney tylko znośna uciążliwość miary,
Ta gdy iuż przeydzię, muſzą ſpaść przykre ciężary.
Spoyrzał Polak na ſiebie, a gdy na Pułnocy
I Południu Sąſiedzkie zpieraią ſię Mocy,
Rad loſowi, co dzwiga Państwa i obala,
Tyſiącznemi zaſtępy ſwą bytność utrwala.

O dniu ſzczęśliwy! wieczney dniu godzien pamięci!
Niech cię naſz wiek ſzanuie, niech potomność święci!
Tyś zdiął z Kraiu Naſzego tak długą ſromotę,
Tyś w oczach naſzych wſkrzeſił Staropolſką Cnotę.
Co za widok wſpaniały Oyczyzny ratunku!
Możemy być weſeli po długim fraſunku:
Zły los przygnębił Narod tylu klęſk orſzakiem,
Lecz teraz ſię pokazał Polak być Polakiem,
Darmo fortuna oſtre wymierzyła noże,
Poznał Narod i czem był, i czem zoſtać może.
Wre wſpaniała ochota, boiaźń znikła licha,
I w śrzód klęſk pierwſzey obraz wielkości wydycha.
Tak gdy na tęgim gruncie wynieſione dęby
Wſtrzęſię piorun, wytłoczy ſmolne na nich zęby,

Choć

Choć gałęzie potrzaſka, ale pnie ſilnemi
Korzeniami utkwione ſtoią mocno w ziemi:
Z iey wnętrzności ożywnym ſokiem zaſilone,
Roſną w gałęzie, liście puſzczaią zielone,
Z korą z ſiebie zwlekaią pozor okopciały,
I znowu wierzch pod Niebo wynoſzą wſpaniały.

Krolu! Łzy Twoie ſerce Oycowſkie tłumaczą!
Jużeś nad ſtanem Kraiu zdięty był rozpaczą,
Już Ci prawie nadzieie odiął los zażarty,
Odmienił rzeczy, berła rok dwudzieſty czwarty.
Przyſzła pora, nadziei promyk dla Nas mignął,
Oſtrzegłeś o tém Naród, ażeby ſię dzwignął.
Dzwiga ſię, a w Dobroci Twoiey zaufany,
Do reſzty ſkruſzyć pragnie haniebne kaydany,
Chce być wolnym, niczyiey mocy niepoddanym,
Prawo tylko i Ciebie chce ſwoim mieć Panem.

Godni Mężowie ſława nieśmiertelna waſza,
Was za Zbawców Oyczyzny cały Kray ogłaſza,
Waſzym dziełem, iakiego nie widziały wieki,
Będzie wolen, beśpieczen, potomek daleki.
A gdy kiedy los twarde wymierzy nań młoty,
Wáſzemi ſię przykłady zagrzeie do cnoty.
Kończcie dzieło, i nie wprzód w Domy wróćcie ſwoie,
Aż wyſtawicie Woyſko, obleczecie w zbroie.
Jaki cnotliwym Przodkom ſwym widok ſtawicie!
Oni wieczne w Niebioſach przepędzaiąc życie,
Wyzuwſzy ſię z zwłok ſłabych natury śmiertelnéy,
Widząc te waſze ſerca, ten animuſz dzielny,
Widząc ten wielki umyſł, na wſzyſtko gotowy,
Takiemi do Was zdaią odzywać ſię ſłowy:

Po-

„ Polacy długo tego nazwiſka niegodni!
„ Polacy dziś od Przodków ſwoich nieodrodni!
„ Nieście wſzyſtko dla Kraiu: nigdy ten nie ſtracił,
„ Który prywatném dobrem powſzechne bogacił.
„ Daliśmy Wam i ofiar i męſtwa przykłady,
„ Dobre Syny wſtępuycie w Oyców waſzych ślady.
„ Uczyńcie więcey ieſzcze: takie cierpiąc ſzkody,
„ Trzeba nadal uprzątnąć wſzelakie przygody.
„ Mieycie ſiły gotowe: dotądby Kray ſłynął,
„ Gdyby po Janie licznych Chorągwi nie zwinął.
„ Pokoy Was uſpił, pokoy Was oſzukał zdradny,
„ Przez niego podział Kraiu naſtąpił ſzkaradny.
„ Zabeśpieczcie oſtatek, a Bóg, Rządca Swiata,
„ Sprawi, że ſię Wam wróciননieſiona ſtrata.
„ Chcecie użyć ſwobodnie Wolności w pokoiu,
„ Staraycie ſię być zawſze gotowi do boiu.